Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 123 — Kraków wtorek 9 listopada 1937 r — Rok 1

Młodzież demokratyczna

na Uniwersytecie lwowskim bojkotuje akcję „ławkową"

Lwów. — Akademicka młodzież demokratyczna we Lwowie odbyła wspólne zgromadzenie, na którym po ożywionej dyskusji uchwalono wstrzymać się od udziału w akcji „ławkowej", zarządzonej przez rektorat uniwersytetu J. K.

W zebraniu wzięli udział studenci demokraci, ludowcy, socjaliści, młodegioniści i syndykaliści.

Jako powód bojkotu podano oprócz zasadniczego niegodzenia się na jakiekolwiek ghetto ławkowe, również uniemożliwienie swobodnego oddania głosów przez młodzież wszechpolską, która obstawiła dostęp do dziekanatu.

——o——

Zw. Polsk. Młodzieży Demokratycznej

przeciw Związkowi Młodej Polski

Warszawa. 8. 11. (Telef.) — W akcji propagandowo - organizacyjnej, prowadzonej w rozpoczętym roku szkolnym na wyższych uczelniach przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, podkreśla się wyraźnie kierunek przeciw Związkowi Młodej Polski.

Polityczna niedziela w Łodzi

Łódź, 8. 11. (Telef.) — W niedzielę dnia 7 listopada odbyło się staraniem OKR. Polskiej Partii Socjalistycznej wielkie zgromadzenie robotnicze oraz ugrupowań demokratycznych, poświęcone rocznicy Rządu Ludowego w Lublinie. Poza miejscowymi mowcami, przemawiali b. poseł Dubois z Warszawy.

Stronnictwo Ludowe odbyło swój zjazd wojewódzki, na którym przemawiał prezes NKW. — M. Rataj.

Adw. Kowalski zaatakował

niezwykle ostro gen. Hallera

Wczoraj z okazji poświęcenia proporca oddziału Stronnictwa Narodowego w Podgórzu, przybył do Krakowa prezes Stronnictwa dr Kowalski. Po nabożeństwie w kościele OO. Redemptorystów odbyło się zebranie, na którym przemawiali adw. Kowalski, dr Pozowski i mgr Grembosz.

Adw. Kowalski zaatakował niezwykle ostro ...gen. Hallera, Stron. Pracy i — jak zwykle — Żydów. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane wiadomością o wybiciu szyb w kilku sklepach na ul. Starowiślnej.

Dr. Kuśnierz na czele

Stronnictwa Pracy

Kraków. 8. 11. — Stronnictwo Pracy przystąpiło do akcji na terenie powiatu krakowskiego. Ukonstytuował się już zarząd Wojewódzki w nast. składzie: prezes — dr Kuśnierz, wiceprezes — A. Pawłowski, sekretarze: Alfred Marski i Adolf Paleta, skarbnik — Karol Gesing, członkowie: inż. Adelman, arch. Bauda, ks. Kasprzyk, ks. Mączyński, Wł. Połeć.

W Krakowie przystąpiono do organizowania trzech kół: w Podgórzu, Zwierzyńcu i Modrzejówce. Zebrania odbyły się w Tarnowie i Nowym Targu. A więc krotochwilny pan Kuśnierz da nam nowe pocieszne spektakle.

Wiciowcy w obronie Kierzkowskiego

(Telefonem z Warszawy)

Obradujący w Warszawie zarząd główny Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" powziął jednogłośnie uchwałę, wypowiadającą się przeciwko próbom opanowania przez czynniki „reakcyjne" Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych. Niewątpliwie uchwała ta łączy się z ostatnimi zmianami, które zaszły na terenie Związku Spółdzielni Rolniczych skutkiem ustąpienia inż. Kierzkowskiego, skrajnie radykalnego naprawiacza, posiadającego od dawna kontakty z młodzieżą z „Wici".

Ludowcy przystępują do wyborów

delegatów na kongres

Warszawa. 8. 11. (Telef.) — Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego podaje do wiadomości, że w najbliższych miesiącach odbędzie się Statutowy Kongres Stronnictwa Ludowego. Wobec powyższego zaleca zwołanie niezwłocznie zjazdów, na których ma się przeprowadzić wybór delegatów na kongres.

——o——

Świnia ofiarą planu czteroletniego

Na szosie Kilonia—Eckenfoerde znaleziono bardzo wychudzoną świnię z przylepioną kartką, na której widniał następujący napis: „Zdycham — jako ofiara planu czteroletniego". Policja usunęła świnię, szukając sprawców tej niezwykłej demonstracji.

——o——

Streicher i Goebbels przemawiać będą

na wystawie p. n. „Wieczny Żyd"

Berlin. — W poniedziałek 8 listopada otwarta zostanie w Monachium wystawa p. n. „Wieczny Żyd". Na uroczystym otwarciu przemawiać ma gaulleiter Streicher, wydawca tygodnika „Der Stuermer". Następnie minister Goebbels dokona inauguracji wystawy.

Zgon posterunkowego postrzelonego

przez bandytów

Ub. nocy zmarł w szpitalu św. Łazarza przodownik PP. śp. Władysław Junka, który przed kilku dniami został raniony śmiertelnie przez bandytów na ul. Starowiślnej obok plant.

Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek z Collegium Medicum w godzinach popołudniowych.

JAK TO ROZUMIEĆ?

Dzień 11 listopada przejdzie w tym roku do historii. Rocznica odzyskania niepodległości nacechowana będzie mimo wszystko silnymi akcentami politycznymi. Na apel gen. Kasprzyckiego, skierowanego do wszystkich organizacyj młodzieży, by wzięły udział w rewii wojskowej, zgłosiły się przede wszystkim: Harcerstwo, Strzelec, „Siew“, ONP, młodzież katolicka, „Wici“, młodzież socjalistyczna, TUR, i robotnicze stowarzyszenia sportowe, zorganizowane w Z. S. R. R.

Tak przynajmniej sprawa wygląda z referatu płk. Tomaszewskiego, organizatora rewii. Okazuje się zatym, że na pierwszy plan wysunęli się członkowie czwórporozumienia wojewody Grażyńskiego, natomiast jakoś wymownie pominięto Związek Młodej Polski, Młodych Stronnictwa Narodowego i różne grupki oenerowskie(!) Te endo - pałkarsko - oenerowskie grupeczki z pod znaku hitlerowskiej swastyki, mają odzielnie zorganizować zbiórkę i nie staną do przeglądu na Polu Mokotowskim, a dopiero później przyłączą się do defilady.

Co się kryje w tym podziale?

Jedno jest jasne: młodzież wiciowa i socjalistyczna, a więc chłopska i robotnicza, pozostająca pod wpływami Stronnictwa Ludowego i PPS. — bez jakichkolwiek zastrzeżeń stanęła do apelu, dokumentując zgodnie z programem obu stronnictw, swą nieugiętą gotowość skupienia się około armii powołanej do obrony niepodległości i granic państwa.

I, jakże z fotograficzną dokładnością przypomina się pamiętny rok 1920.

Któż wtedy zasilał szeregi ochotnicze armii polskiej? Kto bronił zagrożonych murów stolicy polskiej? To był zaiste „cud nad Wisłą“, że młodzież chłopska i robotnicza stanęła bez wahania do apelu, że wodzowie Stronnictwa Ludowego i PPS apelowali do uczuć patriotycznych narodu polskiego!

A cóż robili, tamci, przodkowie tych, którzy dzisiaj nie staną do przeglądu na Polu Mokotowskim, a dopiero później przyłączą się do defilady?

Uciekali do Poznania, by tam knuć haniebny spisek przeciwko Naczelnemu Wodzowi.

Ileż to razy trzeba to przypominać?

Zarówno Stronnictwo Ludowe, jak i PPS., zwłaszcza ta ostatnia partia, wysuwają swoje polityczne, społeczne i gospodarcze postulaty — domagają się wpływów na los państwa, reprezentacji w ciałach ustawodawczych i samorządowych — prowadzą opozycyjną walkę z obecnym regimem — ale tam gdzie chodzi o podkreślenie akcentów w dziedzinie obrony państwa, tam milkną różnice polityczne, zawiesza się walkę i maszeruje we wspólnym szeregu z tymi wszystkimi elementami, które nie frazesami, ale czynem dokumentują gotowość przelania krwi dla dobra państwa i narodu.

O czym to świadczy?

Że budować państwo, wzmacniać jego podwaliny, otaczać je pieczą, mogą tylko i wyłącznie chłopi, robotnicy i pracownicy, owiani duchem szczerze demokratycznym i stawiają cy interes państwa ponad wszystko.

A skoro tak jest, skoro to niewzruszalna prawda, to czemuż nie uznać w tej „opozycji“ sojusznika, stokroć pewniejszego i ofiarniejszego od endo-oenenowskich faryzeuszów, gotowych w krytycznym momencie uciekać, byleby niepodporządkować się najwyższej racji stanu.

Wciągnąć tego sojusznika do współpracy, podzielić się z nim władzą — jeśli tej władzy oddać mu całkowicie się nie chce, uczynić go odpowiedzialnym i związać na śmierć i życie z losami państwa.

11 listopada bieżącego roku, winien się stać punktem wzrotnym w polityce wewnętrznej państwa, winień usymbolizować zmianę kierunku nawracającego do pierwszych dni bytu niepodległego państwa, rządzonego przez rząd ludowy, przez rząd na czele którego stał chłop, robotnik i żołnierz I Brygady.

Na Polu Mokotowskim nie staną do przeglądu grupy endo - oenerowskie.

Na Polu Mokotowskim, a jutro na polach bitew — gdy zajdzie potrzeba obrony niepodległości — staną organizacje młodzieży ludowej i socjalistycznej!

Jakże to wymowne, jak pouczające!

Czekamy na wnioski praktyczne:

Zerwać z endecją i oeneroweami.

Twarzą ku demokracji polskiej.

Twarzą ku wiernym, bezinteresownym obrońcom i budowniczym Polski! **Ster.**

NIE DYKTATURA LECZ TYRANIA

Często się zdarza, że używamy obcych słów, nie rozumiejąc ich znaczenia. Do takich słów należy „dyktator“ i „dyktatura“.

Warto wyjaśnić ich znaczenie. W encyklopedii, która tłumaczy znaczenie różnych słów, czytamy:

„Dyktator“ — urząd nadzwyczajny w starożytnym Rzymie, nadawany przez senat w razie wielkiego niebezpieczeństwa i w ściśle określonym celu.

„Dyktatura“ — nadzwyczajna, przejściowa nieograniczona władza jednostki, grupy, lub klasy społecznej“.

Z wyjaśnień tych widzimy, że:

1) dyktator był urzędem stworzonym przez senat starożytnego Rzymu. Nikt nie mógł zdobyć dyktatury, ale senat ją uchwalał;

2) dyktatorowi mówiono w jakim celu został wybrany. Gdy cel osiągnął przestawał być dyktatorem. Tak samo, gdy wybucha pożar, nie ma czasu rozważać jakie są najlepsze sposoby ratowania. Ktoś jeden obejmuje komendę. Naturalnie, gdy pożar się skończy, jest takim samym obywatelem jak inni;

3) dyktatura była przejściowa. To znaczy, że nic się w państwie nie zmieniało, tylko na krótki okres czasu dawano jednemu człowiekowi wielką władzę.

Widzimy z tego jasno, że Stalin, Hitler, Mussolini itp. niesłusznie są nazywani dyktatorami. Nikt im władzy nie uchwalał — sami ją zdobywali przemocą. Nie robili tego, aby ocalić ustrój państwa, ale po to, aby go zniszczyć i zmienić. Żaden z nich po pewnym czasie nie chce ustąpić — każdy chce rządzić do końca życia.

— Dlaczego więc nazywają ich dyktatorami?

Pomyłka ta wynikła ze zwykłego kłamstwa. Ludziom dobrze było w czasach rządów demokratycznych i byli do nich przywiązani. Broniliby się, gdyby ktoś powiedział, że chce władzy większej od cesarskiej. Dlatego dzisiejsi dyktatorzy mówili, że „chcą tylko poprawić ustrój“. Mówili, że tymczasowo potrzebują większej władzy, aby uleczyć błędy parlamentów i sejmów. Gdyby to była prawda, nazwa dyktatury byłaby słuszna. Okazało się, że to jest nieprawda. Nazwa pozostała, ale nie znaczy tego, co znaczyć powinna.

Istnieje inna nazwa jeszcze dawniejsza, niż władza dyktator. Czytamy w tej samej encyklopedii:

„Tyran“ — jednowładca; w szczególności ten, kto zagarnął władzę przez obalenie uprzedniej formy rządu“.

Ci, których wymieniliśmy, Stalin, Hitler, Mussolini i t. p. napewno są jedynymi władcami w swych krajach. Napewno także zagarnęli władzę, obalając uprzednią formę rządu, ale... Ale żaden z nich nie chce, by go nazywano tyranem, gdyż od czasów greckich, od trzech tysięcy lat, ta nazwa jest znienawidzona. Oznaczała ona wyzysk ludności, fałszywe sądy, nie szanowanie konstytucji i upodlenie ludzi, którzy dochodzili do stanowisk przez pochlebstwo i intrygi.

Nazwać kogoś tyranem było obrazą przez trzy tysiące lat. Nie jest obrazą nazwa dyktatora. Przecież dyktatura to wynalazek rzymskich demokratów. Dyktatora senat wybierał. Dyktator z woli ludu sprawował swoje rządy. Dyktator w trudnej chwili dla państwa obejmował komendę, a potem obchodził, jak każdy inny zasłużony człowiek.

Nie ma dzisiaj dyktatorów, lecz są tyrani. Gdyby byli dyktatorzy, powiedzieliby, kiedy odejdą. Nie ma dziś dyktatorów, bo ich wybierano po to, aby ratowali ustrój, nie po to, by go niszczyli.

Dyktatura, jak pisze profesor historii w encyklopedii, może być w ręku jednostki, grupy, lub klasy społecznej. Nie ma różnicy czy to jest jednostka, czy jakaś grupa — naprzykład partia faszystowska lub komunistyczna. Grupa tak samo musi ustąpić po pewnym czasie jak jednostka. Jeżeli nie chce ustąpić, to nie mamy do czynienia z dyktaturą, ale z tyranią.

Tak piszą profesorowie historii. Dzisiejsi „dyktatorzy“ lubią historyków, którzy opisują ich życie — ale nie lubią tych historyków, którzy powiadają ludziom, co się działo trzy tysiące lat temu u starożytnych Greków i Rzymian.

Tadeusz Garczyński.

WIARA W LUD

Wrogowie Polski Ludowej starają się wiarę w lud zdeptać. Szerzą przeświadczenie, że lud nie dorósł do pełnienia kierowniczej roli w życiu narodu. Czynią to różnymi sposobami, a w szczególności podkreślają w opinii publicznej sobkostwo wsi. Zawstydzają działaczy ludowych, rzucają na nich fałszywe podejrzenia o komunizm) dla postrachu i by zniechęcić lud do sztandaru Polski Ludowej.

Bracia Ludowcy! Jeśli mamy wyplenić zło, które Polskę niszczy i przeciwstawić się ludziom wczorajszym, którzy naszą wiarę w Polskę Ludową chcą zabić, to spojrzyjmy w przeszłość. Uprzytomnijmy sobie: kto wiarę w lud zawsze budził, a kto ją tępił i z jakich prób ta wiara wyszła zwycięsko?

Od Kościuszki począwszy, bohaterowie, wieszcze i myśliciele łączyli wiarę w odbudowanie Polski z wiarą w siły i posłannictwo ludu. Pragnęli obudzić z bierności śpiącego olbrzyma, by wyzwolić tę najukochańszą, świętą Ojczyznę, wymarzoną jako Polska Ludowa. Nie zachwiały tej wiary bolesne zawody, które raz wraz spadały jak grom nieoczekiwany. Ogół chłopski prowadzący przyziemny żywot pańszczyźnianego niewolnika nie rwał się do czynu, choćby dlatego, że głosy wzywające do walki i pracy politycznej do niego nie docierały. Kiedy przyszła wojna europejska, czyny wyzwoleńcze ludu nie znajdują natychmiastowego oddźwięku. Masa ludu jest przede wszystkim ofiarą wojennych klęsk gospodarczych. Zbudzony szeroko w masach, w czasie okupacji, opór przeciwko Niemcom i Austriakom pokazuje siłę wsi. Do walki z okupantami stają peowiacy — chłopi z pod słomianej strzechy. Garść tych dzielnych bojowników walczących o niepodległość znajdu je prawdziwe oparcie w ludzie, a w roku 20, już cały ogół ludowy porywa się do czynnej walki z bolszewikami, nad którymi odnosi bohaterskie zwycięstwo, zmuszając ich do zawarcia pokoju, utrwalającego wolny byt Polski niepodległej.

To też dziś już nie „dla ludu“ trzeba stawiać żądania i tworzyć prawa. Dziś sam lud działa świadomie, bo przecież w dniu 7 listopada 1918 r. jego działacze i przywódcy potrafili ogłosić niepodległość za cały naród i nadać Polsce, republikańską formę rządu, równe dla wszystkich prawa obywatelskie, zapowiedź reformy rolnej, z wywłaszczeniem wielkich obszarników.

Nikt wtedy w Polsce nie śmiał się targnąć na dzieło Rządu Lubelskiego, czy pierwszego rządu w Warszawie, bo nikt nie miał za sobą tyle poniesionych ofiar dla wolności, co przodownicze szeregi ludowe.

Marzenia o zbudzeniu sennego olbrzyma ziściły się. Wiara w lud zwyciężyła. Ale przetrwały przekleństwa ubiegłych wieków ciemnoty i bierności. Nie zgnębiona szlachetczyzna, ta prawica społeczna, która przez wieki ciemnotę hodowała, naszej wierze w Polskę Ludową przeciwstawia wciąż nadzieję, że nie dbalstwem własnym, nieumiejętnością pracy, brakiem wytrwałości odsunie lud od własnego sztandaru. Ci zaś wszyscy, co pragną utrzymać dawne porządki, rzucają nam stale kamienie na drogę radosnego pochodu ku Rzeczypospolitej Ludowej.

Oni pielęgnują swoje kałuże i bagna, głosząc, że lud nie jest jeszcze świadom państwowych zadań i nie rozumie potrzeby wysiłku dla ugruntowania ustroju demokratycznego i przetworzenia stosunków gospodarczych w Polsce.

Lecz my nie przerażajmy się tym. Ku przyszłości zawsze prowadzą wierzący i ofiarni, a zwycięża ten, kto do Jutra idzie, choćby mu w poprzek drogi stawały wszystkie złe moce.

Walka z odwiecznymi wrogami Polski Ludowej jest zaledwie rozpoczęta. Do ich pokonania prowadzić nas będzie ta sama wiara, która była siłą pokoleń walczących o niepodległość. Dziś, ta wiara każe nam budować takie życie w Polsce, by ją uczynić silną i szczęśliwą.

Wł. Dmnd

Fundusz budowy pomnika
Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. — W dniu 1 listopada br. fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnął brutto sumę 2.438.751, 56 złotych. Na kwotę tę oprócz miliona złotych ofiarowanych przez zarząd miejski w m. st. Warszawie oraz drugiego miliona złotych przez centr. związek przemysłu polskiego, złożyły się m. in. następujące pozycje: 124.134,71 zł od pracowników miejskich oraz 216.051,16 zł od różnych stowarzyszeń oraz firm prywatnych. Do dnia 1 listopada br. z ogólnej sumy wpływów wydatkowano 19.500 zł jako zwrot kosztów autorom wyróżnionych prac na konkursie na pomnik zgodnie z punktem drugim warunków konkursu. Saldo więc na dzień 1 listopada br. funduszu wynosiło 2.419.251.56 złotych.

——O——

Młodzież zjednoczona dla obrony Polski

Wchodzi już na arenę naszego życia zbiorowego pokolenie, które grozę wojny zna tylko z opowieści lub też z zamglonych wspomnień najwcześniejszego dzieciństwa. Opuszczają ławy szkolne i stoją u warsztatów pracy czy to na roli, czy w rzemiośle, w fabrykach czy biurach młodzi ludzie, którym jeszcze tylko rodzice opowiadają, jak to illo tempore" bywało, kiedy z mroków konspiracji wyłaniały się pierwsze zastępy przyszłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego. kiedy hen za murami miast ćwiczyli strzelcy, kiedy o północy żandarmi władz zaborczych dokonywali rewizyj i karetkami uwozili tych, co ośmielali się snuć wizje o wolnej Polsce...

Dzisiejszych młodzieńców jeszcze na świecie nie było, lub byli w wieku niemowlęcym, gdy w Europie rozległ się rozgwar wojenny od Somny i Mozy po Dźwinę po ujście Dźwiny do Bałtyku — gdy przez ziemie polskie przeciągnęły milionowe armie i gdy w te ziemie wsiąkały strumienie krwi — gdy garść młodzieży polskiej pod wodzą Komendanta Pierwszej Brygady staczała zwycięskie boje pod Marcinkowicami i Krzywopłotami, przemaszerowała od Nidy nad Styr, symbolizując, że wśród dziesięciu milionów uzbrojonych europejczyków Polacy zgłaszają się po wolność i nie podległość.

O tym wszystkim wie obecna nasza młodzież z opowieści, z dokumentów spisanych ongi, z niejasnych może wspomnień lat dzieciństwa...

I dlatego też dzień Święta Państwowego, dzień wskrzeszenia Niepodległości, ma dla powojennego pokolenia inny zgoła charakter, niż dla tych, którzy sami przeżywali te przełomowe lata od wybuchu wojny światowej do 11 listopada 1918 roku, bezpośrednio w nich uczestniczyli.

Ci starsi omotani są siecią wspomnień, pełnych drastycznego napięcia w nich działa — i działać nie przestanie — emocjonalna, wstrząsająca zawartość tych lat przełomu. Młodzi natomiast widzą w tym dniu i tym święcie państwowym i narodowym datę, rozgraniczającą dwie epoki w życiu państwa. Gdy wzrok starszych utkwiony jest we wspomnienia przeszłości — to oczy młodych w to, co nam przyszłość wniesie, w to. co samym im przyjdzie stworzyć i zbudować na podstawie faktu, iż 19-cie lat temu Polska stała się wolna i poczęła znów życie państwowe.

Bo przecież na widownię tego życia państwowego wchodzi generacja, na której bądź już się opiera, bądź też niebawem całkowicie oprze obrona Polski. Obroną tą dowodzą jeszcze żołnierze z walk o Niepodległość Ale zastępcy obrońców — to już coraz bardziej i liczniej ci, którzy na świat przyszli już po po wywalczeniu Niepodległości.

I dlatego też tyle symbolicznej treści jest w tym wspólnym marszu siły zbrojnej i młodzieży. W tej defiladzie młodych zastępów młodzieżowych przed dowódcami, ozdobionymi Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżami Niepodległości i Walecznych, tymi, co pod wodzą Wskrzesiciela Polski szli poprzez odmęty bitewne do wolnej Polski.

Przeciągną dziś w zwartych szeregach — wszyscy. Wszyscy! „Bez różnic i bez waśni". — Wszyscy — w których nad odrębności doktrynalne góruje poczucie wspólnoty patriotycznej i zrozumienie jedności w wielkim zadaniu obrony i siły zbrojnej. I ta właśnie łączność, uwzględniająca cały wachlarz życia ideowego naszej młodzieży, jest istotnym zjednoczeniem, jest stwierdzeniem, że młode pokolenie staje całkowicie u boku Wodza, by mu dać oparcie w wielkim celu obrony państwa.

Sztandary wszystkich organizacyj i zrzeszeń młodzieżowych ruszą pospołu do przeglądu. Otoczą je kompanie honorowe wojska. A za tym lasem sztandarów pójdą zwarte oddziały młodzieżowe.

Niech to będzie rękojmią na przyszłość. Rękojmią, że to, co święcimy w dniu 11 listopada: wolność i państwo — spoczywa w silnych rękach zjednoczonej dla obrony Polski młodzieży.

Sfery pracownicze o pomocy zimowej

Przedstawiciel Związków pracowników umysłowych, p. Wiktor Kościński złożył na ostatnim posiedzeniu naczelnych władz pomocy zimowej dla bezrobotnych oświadczenie w sprawie ustosunkowania się świata pracy do tegorocznej akcji.

Prez. Kościński podkreślił, iż — zdaniem sfer pracowniczych — pomoc zimowa jest tylko paliatywem, gdyż problem bezrobocia da się rozstrzygnąć jedynie drogą realizacji odpowiedniego programu gospodarczego, który zapewni wszystkim obywatelom dobrobyt i pracę.

„Zgadzam się z tym — mówił prez. Kościński — co p. min. Kościałkowski na stanowisku szefa Rządu wyznaczył jako hasło polityki państwowej: „Pracy i Chleba dla Wszystkich". Lecz są miliony głodnych naszych współbraci, nie mogą oni czekać na zasadnicze reformy. I dlatego będziemy świadczyć w tym roku na bezrobotnych w poczuciu twardego obowiązku solidarności pracowniczej, narodowej i państwowej. Podkreślam, że świadczymy całkowicie dobrowolnie. Gdybyśmy ideowo nie byli przekonani, nie uchwalilibyśmy naszego udziału.

Warunkiem naszego przystąpienia jest powszechność udziału wszystkich warstw społecznych. Deklaracja p. min. Kościałkowskiego, iż będzie dążył do bezwzględnej realizacji tej powszechności — zdecydowała o naszym udziale. Poza tym chodzi jeszcze o to, ile kto wpłacił w porównaniu z tym, co zadeklarował. Szczególny nacisk położymy na to we wszystkich sekcjach, bowiem my deklarowaliśmy w roku ubiegłym 5.000.000 zł., a daliśmy 8.000.000 zł. Nie wszystkie jednak grupy wywiązały się ze swych zobowiązań należycie. Dlatego prosimy o danie nam do kontroli odpowiednich zestawień z roku ubiegłego i wyciągnięcie należytych wniosków w zakresie przeprowadzenia zbiórek w roku bieżącym".

Testament, który trzeba wypełnić

7 listopada minęła 19 rocznica powstania ludowego rządu lubelskiego, a zarazem pierwszego rządu Polski odrodzonej. Rocznica ta tkwi głęboko w pamięci świata pracy. Utrwaliły się nazwiska członków tego rządu nie zapomniana została deklaracja rządu lubelskiego, niosąca polskiemu ludowi słowa o wolności, o demokracji, o sprawiedliwości społecznej.

Po 19 latach manifest lubelski brzmi akcentami aktualności. Zawarte w nim wskazania stały się bieżącym programem polskiej demokracji i palącą koniecznością chwili. Manifest ten to testament, który Polska musi wypełnić.

Listopadowe dni są dla nas pasmem wzruszających rocznic narodowych. Wśród nich, rocznica rządu lubelskiego należy do najcenniejszych dla Polski pracującej.

——o——

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Dzieje się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa. zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcą. Rachel — następnie przemi tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Racheli ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i wieźć każe obie na zamek

— 292 —

otrzymałam od Waszej Królewskiej Mości upominki — odrzekła zażenowana — grozili zemstą, sprzeciwiając się temu, by król obdarowywał upominkami Żydówkę.

— To właśnie jest przyczyną nienawiści ślepej i dzikiej z niczym się nie liczącej, to jasne i zrozumiałe — wtrąca Kochan Rawa.

— Dobrze rozumię — odrzekł król — ale zazdrość nie uprawnia nikogo do mordu i krzywd, nie usprawiedliwia haniebnego czynu.

Zwracając się zaś do Esterki rzuca pytanie:

— A więc i ty jesteś posądzona o współudział w zamordowaniu dziecka chrześcijańskiego?

— Tak królu...

W oczach Kazimierza błysnęły teraz iskierki gniewu i oburzenia, po pewnej chwili uspokoił się i podszedłszy ku Esterce, ujął białą, alabastrową rękę i podnosząc ją w górę okazał zebranym dworzanom.

— Powiedzcie teraz sami, czy ta mała ręka niewieścia zdolna byłaby przelać choćby jedną kroplę krwi?...

— Gozdawo! donieś natychmiast memu doradcy nadwornemu Suchowlikowi, by bezwłocznie zgłosił się na zamek! Pragnę z nim omówić sprawę zajść w Opocznie i tego oszczerstwa.

— 289 —

— Słyszałam — mówiła dalej — że ty wielki królu i władco ziemi polskiej wprowadziłeś ustawy i przepisy, wedle których korzystać mają z równych praw wszyscy bez wyjątku mieszkańcy tego kraju, że wszyscy są wobec tego twego prawa równi.

Słyszałam też, że poleciłeś sędziom, by sądzili i wyrokowali sprawiedliwie i zgodnie z wydanymi ustawami, jestem zatem pewna, że również w sprawie tobie teraz przedstawionej, wydasz królu nakaz, by sprawiedliwość zatriumfowała nad bezprawiem, by pięść i przemoc brutalna nie panoszyły — lecz rozum, uczucie sprawiedliwości i sumienie szły równolegle z prawem. Jestem pewną, królu i panie, że zabronisz krzywdzić, nie dozwolisz, by ginąć mieli ludzie niewinni z rąk ludzi złych, podburzanych również przeciw tobie królu i przeciw obowiązującym prawom tego kraju.

Czy przypuszczasz choćby na chwilę, wielki królu, że ja lub moi rodzice bylibyśmy zdolni pastwić się nad maleńką, biedną istotą, nad niewinnym dziecięciem, by zadawać mu krwawe, śmiertelne rany, a potem, zamrodowawszy rzucić do studni czy ciemnego, opuszczonego nawet przez myszy lochu?...

Już na samą myśl o czemś tak potwornym, wzdryga się dusza i serce, ciało przebiegają dreszcze. Nie, nie, królu to zbyt straszne i potworne. Nie jestem przecie potworem krwiożerczym, ani też moi rodzice

Zjazd legionowo peowiacki we Lwowie

za demokratyczną formą pracy społecznej i państwowej

Lwów. — Oczekiwany z dużym napięciem przez opinię polityczną w Polsce Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków Okręgu lwowskiego z terenu trzech województw Małopolski Wschodniej odbył się wczoraj z udziałem przeszło 200 delegatów z tych województw, przedstawicieli organizacji legionowych z całej Polski i w obecności władz.

Na Zjazd przybyli wojewoda lwowski **Biłyk**, gen. **Tokarzewski**, gen. **Czuma**, starosta grodzki **Porembalski**, prezyd. miasta **Ostrowski**, wiceprezydent **Weryński**, kurator Okr. Szkolnego dr **Kupczyński**, dyr. poczt. **Moszoro**,, dyr Lasów Państw. **Szubert**, Komendant VI Okręgu Z. S. mjr. **Hornberger**, przedstawiciele Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Obrońców Lwowa. Związków kombatanckich i P. W. Z ramienia Komendy Głównej Zw. Legionistów przybyli sen. gen. **Zarzycki** i płk **Korniłowicz**, płk. **Rusin** z ramienia okręgu Stołecznego Zw. Leg., wicemarszałek **Kwaśniewski** i poseł **Pochmarski** z ramienia okręgu krakowskiego, dalej przedstawiciele Okręgów legionowych z Lublina, Kielc, Gdyni, Brześcia n. B., Białegostoku i in.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Okręgu Zw. Leg. posła dr **Wojciechowskiego, przewodnictwo objął gen. Tokarzewski.**

Na wstępie prez. Koła lwowskiego P. O. W. mjr. dypl. Ludw. **Domoń** wygłosił dłuższy referat, w którym scharakteryzował obszernie obecną

STRUKTURĘ SPOŁECZNĄ I POLITYCZNĄ W POLSCE,

zwracając głównie uwagę na zagadnienie ukraińskie. Mowca stwierdził, że rozwiązać je jedynie jest w stanie społeczeństwo polskie na zasadach ogłoszonych onegdaj w deklaracji Rady Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Org. Społecznych Małop. Wsch. Od Ukraińców żądamy jedynie — oświadczył mowca — absolutnej lojalności wobec państwowości polskiej.

Następnie mowca odczytał deklarację Rady Legionowo - Peowiackiej, która powstała z inicjatywy gen. Tokarzewskiego - Karaszewicza, a ma na celu zjednoczenie wszystkich niepodległościowców w Małopolsce wschodniej na płaszczyźnie ideologii niepodległościowej, w realnej pracy dla dobra Polski.

Z kolei zabrał głos prez. Okręgu Zw. Leg. pos. **Wojciechowski**, który określił w sposób zdecydowany stanowisko obozu legionowo- peowiackiego w Małoposce wschodniej. Obóz ten wewnętrznie skonsolidowany i zdyscyplinowany, o wypróbowanej wartości politycznej i życiowej, jest zawsze żywą siłą w Polsce, która ma swoje ambicje w pracy społecznej i politycznej.

O ZAGADNIENIU MŁODZIEŻOWYM

prez. Wojciechowski oświadczył, że **„będziemy mówić z każdą młodzieżą, ale punktem wyjścia jest dla nas SZACUNEK OBUSTRONNY. My szanujemy ich entuzjazm, ale oni muszą uznać naszą przeszłość ideową, naszą przeszłość żołnierską, która dała Polsce niepodległość. Mowca Z SILNYM OBURZENIEM POTĘPIA „BZDURNĄ HISTORIOZOFIĘ ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI, STWARZAJĄCĄ WYMYŚLONE LEGENDY O ROMANIE DMOWSKIM“.**

Jest legenda o Józefie Piłsudskim, jest legenda a czynie legionowym, ale nie było i nie ma w Polsce legendy o Romanie Dmowskim. Charakteryzując polityczną stronę obozu legionowo- peowiackiego, mowca stwierdza, że

„JESTEŚMY I POZOSTANIEMY DEMOKRATAMI“.

Demokracja taka nie jest dla nas doktryną, ale żywą treścią życia. W swej pracy politycznej pragniemy oprzeć się w Polsce na masach chłopskich i robotniczych. Odrzucając pod szepty totalistyczne, przeciwstawiamy się również skrajnym kierunkom lewicowym, komunie i jej wszystkim przybudówkom. — Marszałek Piłsudski w swym systemie rządzenia wybrał linię środka i my po niej pójdziemy. Dobrym naszym prawem jest odegrać rolę czynną i kierowniczą. Robotę polityczną pojmujemy jako ciężki, a przede wszystkim odpowiedzialny trud.

Stajemy do dyspozycji naszych władz naczelnych, zwarci i silni. Będziemy pracować w Obozie Zjednoczenia Narodowego jako współpracownicy i współtwórcy nowej rzeczywistości w Polsce, bez wyrzekania się naszych starych ideałów. Chcemy wejść do OZN. z własnymi sztandarami, a nie pod cudze sztandary i tylko tak wejdziemy.

Delegat Okręgu krakowskiego poseł dr Pochmarski, wyrażając uznanie dla inicjatywy powstałej we Lwowie, zgłosił współpracę reprezentowanego przez siebie Okręgu i prosił, by gen. Tokarzewski dał inicjatywę zwołania zjazdu legionowego z całej Małopolski.

Z kolei dłuższe, głęboko przemyślane przemówienie wygłosił wśród skupionego napięcia zebranych prez. Rady Legionowo- Peowiackiej, gen. **Tokarzewski - Karaszewicz**, moralny przywódca społeczeństwa polskiego Małopolski wschdoniej. Mowca analizował

RZECZYWISTOŚĆ POLITYCZNĄ W POLSCE

od czasu uzyskania Niepodległości, a wraz z nią i sumienia i efekty pracy politycznej obozu legionowego.

Przew. gen. Tokarzewski poddał następnie pod głosowanie deklarację ideową Zjazdu, co zostało jednomyślnie przez aklamację przyjęte.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Zjazd uchwala jednomyślnie następującą deklarację ideową, w której czytamy m. in.:

Jako żołnierze Józefa Piłsudskiego stajemy do apelu na wezwanie Jego następcy Marszałka Śmigłego Rydza, który przemówił do nas dawnym żołnierskim językiem jako do swych towarzyszy broni na odprawie w dniu 30 października br.

Nasza postawa narodowa i moralna, nasze

SZCZERE I RZETELNIE DEMOKRATYCZNE NASTAWIENIE

i rozumnie pojęta duma narodowa — wielka nasza kultura narodu Mickiewiczów, Słowackich, Szopenów, Śniadeckich, Hoene - Wrońskich i Piłsudskich, a wreszcie przede wszystkim nasza zwycięska Armia — w coraz większej mierze tworzą niezłomną gwarancję naszej niepodległości i pokoju Europy Środkowej.

Cały bez wyjątku naród polski i wszystkie jego grupy i warstwy z roku 1920 spłaciły daninę krwi i życia na polu bohaterskiej walki o kulturę zachodnią. Powszechny żołnierski obowiązek tej krwi i życia, jaki ciąży na naszym i na następnych pokoleniach polskich, nakreśla naszemu narodowi normy urządzeń demokratycznych, państwowych i społecznych.

TYLKO W DEMOKRATYCZNYCH WARUNKACH

możemy osiągnąć najwyższe napięcie moralnego i narodowego entuzjazmu każdego Polaka tak w pracy pokojowej, jak i w potrzebie wojennej.

Gwarancją więc niezależności naszego Państwa będą te cechy Polaka, które nie pozwolą żadnej jednostce zawieść w czasach trudnych, wymagających wiary i fanatyzmu narodowego. Dlatego też my, niepodległościowcy, zawsze jesteśmy i będziemy gotowi współpracować i współodpowiadać za Polskę z każdym innym kierunkiem politycznym myśli narodowej, o ile współdziałanie to zapewni pogłębienie i utrwalenie tych wartości, tak niezbędnych dla życia narodu naszego i państwa.

Zjazd stwierdza ,że współczesny rozwój gospodarczy i kulturalny Narodu i Państwa Polskiego jest jednym z podstawowych zagadnień chwili obecnej. Rozwój gospodarczy musi być dla każdego Polaka nakazem tym ważniejszym, a doświadczenia z okresu minionego tym cenniejszem, że musieliśmy odbudować bez odszkodowań wojennych kraj zupełnie zniszczony wojnami: światową, ukraińską i bolszewicką, że jeszcze nie mamy kolonii, a konieczny import towarów musimy pokrywać t. zw. „głodowym“ eksportem, gdyż nie posiadamy należycie rozwiniętego przemysłu, ani własnych kopalń złota. Zjazd przypomina, że

DO DZIŚ DNIA PŁACIMY ZA BŁĘDY POCZYNIONE PRZY ZAKUPNIE ZAGRANICĄ SPRZĘTU DEMOBILU I ZA TAKIE GRZECHY GOSPODARCZE JAK ŻYRARDÓW I T. P.

(Dokończenie na stronie 5-tej)

TU WYCIĄĆ

— 290 —

nie byliby zdolni do tak potwornej zbrodni. Nie leży to ani w usposobieniu naszym, ani w właściwościach naszych.

Nasza dusza jest za czuła na wszelkiego rodzaju znęcanie się nad bezbronnymi, sami bowiem przechodzimy tragiczne koleje losu, cierpienia fizyczne i moralne towarzyszą narodowi naszemu na szlaku wiekowych wędrówek.

„Żyd wieczny tułacz“, oto miano, którem nasz nieszczęśliwy naród określili jeszcze tyrani rzymscy. Naród taki, który sam na swojej tysiącletniej egzystencji odczuł i odczuwa bolesne razy, mordy i męczarnie, wzdryga się na widok krwi.

Krew jest czymś, co wzbudza u Żyda wrodzony wstręt i odrazę.

Nasza religia nie tylko że ostro zakazuje zabijać symbolizując ten zakaz już na dwóch tablicach przykazań bożych, lecz zabrania nawet spożywania krwi, bez względu na to, czy jest to krew ludzka, czy też jakiegokolwiek innego, choćby najmniej w świecie chronionego stworzenia.

Ratuj więc o królu współwyznawców moich od hańby, ratuj niewinnie oskarżonych o tak potworny czyn, ratuj prześladowanych mych braci, tak jak twe prawo szlachetne głosi — błagała Ester, łkając z wzruszenia, zalewając się łzami.

— 291 —

Król spokojnie, uważnie słuchał tych pełnych żalu słów, co chwilę spoglądając na Kochana Rawę, to znowu na Zbyszka Gozdawę, jakgdyby pragnął zwrócić ich uwagę na opowiadanie Esterki.

A kiedy skończyła Kazimierz silnie wzburzonym głosem przemówił:

— Wydałem już raz starostom i sądom nakaz, by stale i przy każdej sposobności piętnowali podobne oszczerstwa rzucane celowo na Żydów, przez ludzi złych, chcących podważyć porządek i prawo w państwie.

Teraz dowiaduję się znowu o potwornym oszczerstwie rzuconym na niewinnych ludzi, by tym sposobem niecnym i niegodziwym podburzyć spokojny mój lud przeciwko mnie, przeciwko prawu i sprawiedliwości, której ja, spełniając władzę w kraju bezwzględnie wymagam. Sprawiedliwość ma być jednym miernikiem do każdego człowieka, który żyje w granicach mego królestwa.

A teraz powiedz mądra i dzielna dziewczyno czy tamtejsi mieszczanie nie odgrażali się przedtym twoim rodzicom? Nie zapowiadali zemstę?...

— Przedtem był spokój i współżycie wszystkich mieszkańców Opoczna, dopiero z czyjegoś podburzenia zapałali do mnie nienawiścią, rzekomo za to, że

królewski z prośbą o rastaruszką.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Esterki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad

(Zjazd legionowo-peowiacki we Lwowie)

(Dokończenie ze strony 4-tej)

Zdając sobie sprawę z gospodarczych zdobyczy ostatnich lat, nie zapominamy, że jeszcze daleko nam do ideału „szklanych domów" — nie mniej jednak jako naród wielki przeciwstawić się musimy złośliwej krytyce defetystycznej i dlatego pod naporem naszych codziennych bardzo przykrych trosk i kłopotów, nie możemy zapominać, że chwilowo jeszcze musimy znosić niedostatek dla naszych wielkich narodowych żądań, na kazujących nam stworzenie Gdyni, rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego, wykupno Wspólnoty Interesów itd.

Pragnąc

PRZYSPIESZYĆ PROCES DEMOKRATYZACJI I ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI,

Zjazd wypowiada się za pełnią praw warstw pracujących: włościańskiej, robotniczej oraz inteligencji pracującej za

ZWALCZANIEM TEGO WSZYSTKIEGO, CO JEST KRZYWDĄ I NIESPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ ALE TYLKO W GRANICACH DOPUSZCZALNYCH,

to znaczy za całkowitym wyeliminowaniem demagogii i bezpłodnej krytyki, która utrudniałaby ciężkie i odpowiedzialne prace konstrukcyjne Rządu polskiego.

Zjazd stwierdza konieczność wykonania ustawy o reformie rolnej, w celu stworzenia drogą parcelacji, zdrowych, opartych na samowystarczalności i niepodzielnych gospodarstw chłopskich.

Zmierzając do wyzwolenia najbardziej twórczych sił sprzyjających kulturalnemu rozwojowi polskiej wsi i warstw pracujących, Zjazd uważa, że

CZYSTA I SZCZERA PRAWDA WINNA W POLSCE ZDOBYĆ NALEŻNE PRAWA, KTÓRE ZLIKWIDUJĄ KŁAMSTWO EGOIZMÓW, PASOŻYTNICTWO I KARIEROWICZOSTWO

W imię tej Prawdy, Zjazd popiera rozumny, a nie biurokratyczny i formalistyczny centralizm państwowy, domaga się jednak równocześnie rozszerzenia uprawnień władz lokalnych podporządkowanych w swej działalności naczelnym wskazaniom interesu państwowego.

Wskazując na przedwojenny przykład Małopolski, Zjazd przypomina, że demokratyczne urządzenia administracji rządowej staną się najlepszą szkołą wychowania obywateli a przez tę szkołę i w niej ułatwiają kształtowanie się silnego żołnierskiego charakteru Narodu.

W powszechności oświaty, a zwłaszcza w udostępnieniu wszystkim bez wyjątku korzystania z nauki w szkole powszechnej, Zjazd widzi najlepszą gwarancję zespolenia obywateli z Państwem i zapewnienia Państwu obronności. Na oświatę powszechną pieniądze muszą się znaleźć, musi się zapewnić bezpłatną naukę na wszystkich szczeblach nauczania, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży chłopów i robotników.

DEMOKRATYCZNE WYCHOWANIE

na wszystkich szczeblach szkolnictwa zapewni i ułatwi wyrobienie poczucia odpowiedzialności narodowej i od wagi cywilnej, umożliwi zwalczanie nadmiaru bezpłodnej krytyki, wreszcie stworzy warunki dla osiągnięcia zawsze twórczej sprawiedliwości spo łecznej w stosunku do szerokich warstw narodu.

Zjazd podkreśla z całym naciskiem że tylko narodowo uświadomione masy będą spełniać należycie swe obowiązki służby wojskowej i wojennej — a od narodowej i demokratycznej sprawiedliwości, z jaką Państwo będzie się odnosić do tych mas, zależy stopień ich ofiarności i odporności w latach wojennych.

Zjazd stwierdza, iż warunkiem normalnego funkcjonowania Rzeczypospolitej jest

ISTNIENIE ZDROWEGO PARLAMENTU,

uznającego nadrzędny interes państwa i odzwierciedlającego ideowo prądy Narodu oraz rzetelne interesy gospodarcze poszczególnych jego warstw. Urzędujący Sejm, wybrany na podstawie obowiązującej obecnie ordynacji, nie jest takim odzwierciedleniem Narodu. Dlatego Zjazd uważa, że sprawa uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenie na jej podstawie wyborów do ciał par lamentarnych dojrzała do decyzji.

Zjazd przeciwstawia się wszelkim próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego, który jest zamaskowaną formą dyktatury i tyranii klasy rządzącej nad ogółem obywateli.

Zjazd domaga się przyspieszenia i ostatecznego ustalenia polityki wobec naszych mniejszości narodowych. Pociągając wszystkich Polaków do wzmożonej pracy zawodowej, narodowej i społecznej, nie żądamy dla Narou Polskiego specjalnych przywilejów, z wyjątkiem tych, które wynikają z naszej pracy i z obowiązków, jakie my Polacy spełnimy niezawodnie i bez zastrzeżeń w każdej potrzebie Państwa.

Dążąc do jednolitego państwa narodowego, które będzie się automatycznie i samorzutnie wytwarzało w miarę postępu prac narodu polskiego, Zjazd poczuwa się do obowiązku stwierdzenia, że wskrzeszony do niepodległego bytu naród polski potępił raz na zawsze politykę wynaradawiania przemocą mniejszości narodowych.

Platforma państwowa i pełna lojalności w stosunku do narodu polskiego i jego kultury, winny zapewnić każdemu obywatelowi realizację jego osobistych pragnień, uzasadnionych osobistymi wartościami i wykazaną pracą dla Państwa.

Zjazd stwierdza, że naród polski odnosi się z szacunkiem i życzliwością do kultury, wierzeń i obyczajów mniejszości słowiańskich w Polsce, przeciwstawi się jednak całą mocą swej organizacji państwowej i społecznej wszelkim tendencjom separatystycznym i antypolskim.

Chcemy wierzyć, że Ukraińcy sami złamią wpływy obcych agentur w szeregach UON. i że sami zlikwidują tę organizację i tą swą postawą antyounowską dadzą dowód swej lojalności wobec Państwa i Narodu Polskiego.

SPRAWA AKADEMICKA

Zjazd z przykrością stwierdza, że wśród młodzieży akademickiej jest prawie zupełny brak synów chłopskich i robotniczych, szkodliwy dla nomalnej struktury narodu, co jest jedną z przyczyn rozwydrzenia części akademików, którzy swymi wystąpieniami przynoszą narodowi wstyd.

Zjazd wzywa całą polską młodzież aby budując swój własny światopogląd, przejęła się ideałami narodowymi i społecznymi, które ożywiały pokolenia niepodległościowe w okresie przed wielką wojną, a później przyświecały bojownikom o Niepodległość Polski w latach 1914—1920. Wierzymy, że krew przelana przez żołnierzy Legionów i Wojska Polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego — ofiara młodego życia poległych za wolność Narodu, przemówi do serca i uczucia współczesnej młodzieży, która dzięki tej krwi i ofiarom poprzedniego pokolenia odzyskała najwyższe dobro człowieka — Niepodległy Byt Państwowy Narodu.

Potępiając brutalne wystąpienia przeciw Żydom, Zjazd stwierdza, że rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce

KWESTIA ŻYDOWSKA

nastąpi wtedy, gdy w sposób naturalny powstanie i wzmocni się polskie mieszczaństwo. To też Zjazd wypowiada się za przyspieszeniem rozbudowy polskiego handlu i rzemiosła — od polskiego straganu do polskich fabryk — co równocześnie zlikwiduje, a conajmniej złagodzi bezrobocie wsi i miast.

Wobec przeludnienia naszych wsi i miast istnieje w Polsce i istnieć będzie jeszcze przez długie lata problem emigracji. Stwierdzamy uczciwie, że jeśli na skutek naszej struktury gospodarczej pewna część ludności musi szukać chleba za granicami kraju, to wolimy, aby emigrowali Żydzi, a nie polscy chłopi i polscy robotnicy.

Niezależnie jednak od rozwiązania kwestii żydowskiej na drodze emigracji, uważamy, że wobec ludności żydowskiej, tak samo jak wobec wszystkich lojalnych obywateli Państwa polskiego winny być stosowane uczciwie i w pełni przepisy obowiązującej Konstytucji.

Pragniemy, jak w r. 1914 Polski uczciwie demokratycznej, w której każda jednostka pracą będzie zdobywała prawo do życia, a wiernością zasługiwała sobie na opiekę Państwa.

Zgodnie z tymi nakazami **uważamy Obóz Zjednoczenia Narodowego za kartę jeszcze niezapisaną** i dlatego zobowiązujemy się do zapisania tej karty żywą treścią zgodnie z naszym pojęciem miłości Ojczyzny i pracy dla Państwa — któremu chcemy służyć do ostatniego tchu naszego żołnierskiego żywota.

PRZECIW AKCJI ZW. MŁODEJ POLSKI

Zjazd wypowiada się zdecydowanie negatywnie w sosunku do metod pracy politycznej, stosowanych przez związek Młodej Polski, metod pałki i bomby, obcych tradycjom żołniersko- legionowym i duchowi Narodu Polskiego.

Zjazd protestuje przeciw publikacjom Związku Młodej Polski, które w swoście pojętej „historiozofii" usilnie obniżyć wagę i zasługę naszego czynu żołnierskiego i przemycić rehabilitację w społeczeństwie ugodowej i sprzedawczykowskiej polityki Romana Dmowskiego i przedwojennej endecji.

Zjazd wyraża głębokie ubolewanie z powodu przebiegu sprawy wawelskiej, która wykazała wysoce niepokojące i nieznadjujące należytego odporu w społeczeństwie tendencje niektórych kierowniczych sfer kleru w stosunku do Państwa Polskiego.

Zjazd wzywa całe społeczeństwo do wytężonej kampanii antykomunistycznej, która winna wreszcie doprowadzić do likwidacji i tej obcej agentury.

JAN LORENTOWICZ NOWYM AKADEMIKIEM PAL.

Warszawa. — Na niedzielnym zebraniu Polskiej Akademii Literatury dokonano wyboru nowego akademika po ustąpieniu Karola Huberta Rostworowskiego.

Większością trzech czwartych głosów nowym Akademikiem Literatury wybrany został Jan Lorentowicz wybitny krytyk literacki, znaczną część swych zainteresowań poświęcający zagadnieniom teatralnym.

Pamięci zmarłego w ubiegły piątek Akademika Literatury śp. Bolesława Leśmiana, poświęcone było specjalne posiedzenie P. A. L.

Endecy krakowscy nie wezmą udziału w defiladzie 11 Listopada

W „Głosie Narodu", organu zbliżonego do sfer endeckich czytamy:

„ Zpewnych względów nie podaliśmy w numerze niedzielnym „Głosu Narodu" zamieszczonej przez kilka nieskonfiskowanych dzienników wiadomości o odmowie Krakowskiej Młodz. Wszechpolskiej wzięcia udziału w defiladzie w dniu Święta Niepodległości. Według posiadanych przez nas informacyj, Młodzież Wszechpolska otrzymała przed kilku dniami zaproszenie do wzięcia udziału w defiladzie w dniu 11 listopada, podpisane przez generała Monda. Na zaproszenie Młodzież Wszechpolska odpowiedziała obszernym pismem, w którym zaznacza m. in., że jej członkowie nie wezmą udziału w defiladzie, ponieważ nie jest dla nich obojętną rzeczą z jakimi organizacjami maszerowałaby. W defiladzie wezmą bowiem udział organizacje, których ideologie i skład narodowościowy budzą — zdaniem autorów listu — poważne zastrzeżenia z punktu widzenia interesu państwowego. Wzięcie udziału przez Młodzież Wszechpolską w defiladzie z tymi właśnie organizacjami stwarzałoby — zdaniem autorów listu — fałszywe pozory jednolitości i usypiałoby czujność społeczeństwa. Dlatego młodzi narodowcy w defiladzie maszerować nie będą, wezmą natomiast udział w manifestacji na cześć armii. Takim zapewnieniem kończy się list.

Zaznaczyć należy, że na zmianę decyzji narodowców, której powodów, jak przypuszczają w Krakowie szukać należałoby również w momentach personalnych organizatorów uroczystości, starano się wpłynąć z różnych stron, jak do tej pory bezskutecznie. Oprócz Młodzieży Wszechpolskiej w defiladzie nie wezmą udziału pozostające pod jej wpływem akad. organizacje samopomocowe.

Wieść o decyzji narodowców wywołała w Krakowie sensację, podobnie jak wiadomość o postanowieniu uczestniczenia w defiladzie powziętym przez akademicką młodzież socjalistyczną".

Na innym miejscu piszemy o „dziwnym" stanowisku endo-oenerowców w sprawie udziału w defiladzie warszawskiej.

Z powyższej notatki „Głosu Narodu" wynika, że krakowska młodzież endecka ma zastrzeżenia z punktu widzenia interesu państwowego co do niektórych organizacyj, mających wziąć udział w defiladzie. Ma również zastrzeżenia co do osoby gen. Monda.

Nie mają tych zastrzeżeń najwyższe czynniki w państwie, nie mają zastrzeżeń władze administracyjne w Krakowie, a mają je ci, którzy do dnia dzisiejszego nie zmyli z czoła hańby ucieczki z pod Warszawy i spiskowania przeciwko Józefowi Piłsudskiemu pamiętnego roku 1920, gdy odpierał wroga z pod bram Warszawy.

Oni, mają zastrzeżenia co do osoby gen. Monda.

Gdzieście byli pałkarze, żyletkowcy, bombiarze i chuliganie, gdy ten nieustraszony, bohaterski żołnierz gołymi niemal rękami zdobywał ważne pozycje bojowe, odpierał ataki i pułki prowadził do zwycięstwa?

Co wy, bohaterzy pałkarscy, możecie mówić o interesie państwowym, wy Niewiadomscy, Doboszyńscy, mordercy wielkich dygnitarzy państwowych i małoletnich dzieci, wy, o których zjazd Legionistów i Peowiaków powiedział, że swoimi WYSTĄPIENIAMI PRZYNOSICIE WSTYD NARODOWI!

Nie po raz pierwszy mówicie: liberum veto.

Nie będzie was w defiladzie krakowskiej. Może i lepiej. Niechże czynniki, pragnące konsolidować społeczeństwo polskie, przekonają się po raz tysięczny, że na podstawach endo-oenerowskich nie można i nie wolno budować przyszłości Polski.

Endo-oenerowcy postawili minister Raczkiewicz na jednej płaszczyźnie z komuną, i — wiedział co czyni. Miał racje. To są szkodnicy. Rozbijacze jedności państwowej!

IDEM

Milioner pod zarzutem oszustwa

i spowodowania samobójstwa ministra

Na skutek żądania prokuratury belgijskiej aresztowany został w swym mieszkaniu w Amsterdamie Juliusz Barmat. W najbliższym czasie zapadną decyzje co do wydania Barmata władzom belgijskim, celem pociągnięcia do odpowiedzialności za złośliwą upadłość i oszustwa. Procesy prowadzone od kilku miesięcy przed sądami belgijskimi na tle oszukańczej upadłości Norder Bank i domu bankowego Goldzieher i Penso rzuciły charakterystyczne światło na przestępczą działalność Barmata. Potrafił on bardzo sprytnie, przebywając stale w Amsterdamie, kierować stamtąd tymi machinacjami, nie przekraczając granicy belgijskiej, ponieważ władze belgijskie wysiedliły go z kraju.

Człowiekowi temu zawdzięczają swój rozwój dwa ruchy prawicowe: hitlerowski w Niemczech i reksistowski w Belgii. On również obalił kanclerza Rzeszy Bauera i premiera belgijskiego van Zeelanda. On także był pośrednim sprawcą samobójstwa niemieckiego ministra Hoefle.

Przed tygodniem van Zeeland z goryczą w głosie oświadczył przez radio, że jego ustąpienie spowodowane zostało zamieszaniem go w aferę Barmata. B. premier pragnął stanąć jako świadek w sądzie, niezwiązany swym wysokim stanowiskiem.

W kwietniu br. belgijski przywódca faszystów Degrelle odniósł miażdżącą porażkę w wyborach. W tydzień później rozpoczęła się kampania przeciwko premierowi belgijskiemu van Zeelandowi, którego oskarżono o to, że często bywał gościem Barmata i ułatwił mu otrzymanie milionowych kredytów. Oczywista, prawdziwość lub kłamliwość tych oskarżeń wyjaśni dopiero proces sądowy.

Barmat jest synem służącego w bóżnicy. Pracował on pewien czas w małej fabryce wyrobów włókienniczych, ucząc się jednocześnie z niezwykłą wytrwałością języków. Do prowadził on znajomość obcych języków do perfekcji i mając lat 16 prowadził całą zagraniczną korespondencję przedsiębiorstwa. Coś go jednak gnało w świat i na parę lat przed wojną wyjechał do Holandii, gdzie rozpoczął swą karierę jako nauczyciel języków, a następnie eksporter cebulek tulipanowych.

Wojna wyniosła go szybko na powierzchnię. Barmat stał się jedynym dostawcą holenderskim armii niemieckiej. W tym okresie Barmat popełnił pierwszą „niezręczność", wręczając kilku urzędnikom łapówkę dla uzyskania zezwoleń wywozowych.

W r. 1918 r. Barmat przeniósł się do Berlina, rozpoczynając przy pomocy łapówek działalność spekulacyjną. Na jego biurku stała fotografia prezydenta Rzeszy Eberta z serdeczną dedykacją, która jak się okazało była sfałszowana.

Barmat wydostał przy pomocy szantażu list polecający od ministra Severinga i opierając się na tym poleceniu uzyskiwał kredyty w okresie szalejącej inflacji. Za kredyty markowe zakupywał on dolary, bogacąc się fantastycznie. M. in. nabył on w Berlinie na własność półwysep Schwanenwerder.

W 1924 r. po inflacji wybuchł pierwszy skandal. Partia social-demokratyczna usunęła z szeregów partii pierwszego kanclerza republiki niemieckiej Gustawa Bauera. Minister poczt Hoefle, członek katolickiej partii centrowej został aresztowany i otruł się weronalem w więzieniu śledczym. Barmat opuścił wówczas Niemcy i wyjechał do Belgii, gdzie zakupił starą firmę bankową, rozpoczynając znowu spekulacje na miliardowe sumy.

Przed dwoma laty jeden z dzienników holendarskich zarzucił Barmatowi szereg oszustw. Proces ten zakończył się jednak skazaniem dziennikarza na karę pieniężną. W dwa miesiące później wydany został rozkaz aresztowania Juliusza Barmata! wyłudzić on miał od obywatelki szwedzkiej część wartościowych obrazów (pomiędzy nimi Rembrandta i Velasqueza), które następnie zastawił. Jak się okazało, dom bankowy Goldzieher i Penso, nabyty przez Barmata, stał już na progu ruiny i oszust w ten sposób pragnął się ratować.

Badanie bilansu tej instytucji ustaliło, że otrzymała ona 30 mil. fr. kredytu z Banku Belgijskiego w okresie w którym van Zeeland był jego wicegubernatorem. Poza tym w kasie banku Barmata znaleziono olbrzymią ilość sfałszowanych akcji i sfałszowanych weksli. Poszkodowanymi byli ciułacze w Paryżu, Londynie i w całej Belgii. Obecnie oczekują go więc procesy w Brukseli, Paryżu i Londynie.

Kariera 60-letniego Barmata jest już skończona. Jego brat Henryk, ścigany również listami gończymi, nie ma prawa pobytu w Holandii. Juliusz Barmat posiadał takie zezwolenie, ponieważ był ożeniony z obywatelką holenderską, a dzieci jego wychowywały się w Holandii. Juliusz Barmat prześluchiwany przez policję odmówił wszelkich wyjaśnień co do miejsca pobytu swego brata.

NAPOLEON — MUSSOLINI?

Przed trzynastu laty w małym hotelu paryskim, zamieszkałym przez studentów i robotników w sąsiadującym ze mną pokoiku mieszkała młoda Włoszka, pracująca w jednym z większych magazynów krawieckich na Champs Elisees. Nie odznaczała się ani zbytnią urodą, ani młodzieńczym powabem; w wielkich czarnych oczach nosiła południową egzaltację i histerię starzejącej się panny. Nad jej łóżkiem, tuż pod obrazkiem Matki Boskiej wisiała naonczas popularna pocztówka: głowa Napoleona i głowa Mussoliniego. Pod tym fotomontażem napis wydawnictwa faszystowskiego:

„Oto widzimy, jak Opatrzność wcieliła w naszego Duce nie tylko ducha Wielkiego Korsykanina, ale również upodobniła ich twarze".

Trudno było z moją sąsiadką dyskutować, bowiem trudno racjonalistycznymi przesłankami krzyżować szpadę z histerią i egzaltacją. Nie raz, gdym próbował żartować na temat Duce, ostrożnie zdejmowała tę pocztówkę ze ściany, całowała ją, po czym mówiła:

— Mais il est beau, quand meme! A jednak jest piękny!

Wobec takiego argumentu wszystkie inne musiały zczeznąć...

(Outsider).

AUSTRALIA PROSI O... KOBIETY

W Anglii wciąż daje się odczuć nadmiar kobiet, podczas gdy w koloniach brytyjskich jest nie wiele kobiet. W związku z tym londyńskie pismo „Sunday Referee" nawołuje rząd do zorganizowania „exportu kobiet" przynajmniej na razie do Australii, gdzie brak ten daje się odczuć najsilniej.

Australia żąda kobiet, przede wszystkim podlotków w wieku... od lat 30 do 40. Będą one tam żonami, urzędniczkami, robotnicami. W Commonwealth liczba mężczyzn przewyższa ilość kobiet o 70 tysięcy. W Queensland jest mężczyzn o 46 tysięcy więcej. Natomiast w Anglii jest o miliony więcej wyborczyń aniżeli wyborców. Wystarczy więc zorganizować tylko eksport kobiet brytyjskich do dominiów. Zapłacona podróż w jedną stronę i kobiety znajdą pracę a często i męża w rozmaitych krajach imperium brytyjskiego.

Trochę humoru

Kiedy G. B. Shaw był swego czasu na gościnnych występach w Moskwie dręczył swoich przewodników asystentów ciągłymi pytaniami o rozmaite drobiazgi.

...Kto jest ten zamiatacz ulicy z taką ciekawą głową?

...To jest były profesor uniwersytetu moskiewskiego Trofim Maxymowicz Saksonow, słynny chemik.

...A kto jest ten stary służący w hotelu, taki sympatyczny?

...To były docent instytutu górniczego Grigorij Ossipowicz Astronomskij, słynny geolog.

....A ten sprzedawca gazet z profilem kompozytora?

...A to jurysta, nie muzyk, to słynny adwokat Siemon Markowicz Turteltubow.

...A cóż to za szczęśliwe miasto ta wasza Moskwa! Wszędzie inteligencja, wszędzie sławy naukowe! Żadnych analfabetów! To wy ludzie bez akademickiego wykształcenia w ogóle nie macie?

...Owszem, mamy.

...A gdzież oni?

...W Kremlu.

Służba domowa
w Rosji Sowieckiej

Za czasów Lenina w Moskwie służby domowej w ogóle nie było. Ale ostatnie trzy lata wykazują stały wzrost podaży i pobytu na pracownice domowe. W Moskwie i Leningradzie „praca ofiaruje swe usługi".

W prasie sowieckiej można przeczytać następujące ogłoszenie:

— Doświadczona starsza niania po szukuje posady".

„Pracownica domowa poszukuje zajęcia. Dobrze gotuje".

„Wychowawczyni ze znajomością francuskiego obejmie posadę".

Ale są także ogłoszenia pracodawców.

Państwo po dawnemu potrzebują.

„Potrzebna wychowawczyni do dwojga dzieci".

„Potrzebna pracownica domowa do trojga osób. Referencje wymagane".

Swą „historyczną nazwę" zachowały tylko nianie. Bony, guwernantki, przemianowane zostały na „wychowawczynie". Słowo „służąca" jest zakazane. Dawna służąca nazywa się obecnie „pracownicą domową".

Od czasu opublikowania nowej konstytucji w dziennikach moskiewskich znikły ogłoszenia tego rodzaju jak „Dziewczyna ze wsi poszukuje posady pracownicy domowej".

Łączność tych obu wydarzeń podważyłaby pojęcie o szczęściu i dobrobycie chłopa w państwie socjalistycznym. Ale prócz względów ideologicznych decydują tu inne okoliczności.

Na wsi powstała nowa warstwa społeczna: dyrektorzy i administratorzy sowchozów, buchalterzy, agronomi, ludzie o pewnym cenzusie naukowym i większych potrzebach kulturalnych, których żony nie mogą się obejść bez służby domowej.

Dawniej istniały w partii zasady spartańskie, które ostatnio nie są przestrzegane. Żona naczelnika, czy dyrektora, nie chcąc narazić siebie ani męża w opinii publicznej zapisuje się w poczet członków „aktywu" wiejskiego, albo tworzy jakąś „sekcję", a wówczas, jako działaczka społeczna może mieć nawet troje służby. Nikt nie może jej posądzać o tendencje burżuazyjne"...

Na wsi istnieje wielki popyt na pracownice domowe, to też przewodniczący kołchozu niechętnie wydaje dziewczętom zezwolenie na wyjazd do miasta. Muszą one pozostawać na miejscu, by pracować u miejscowych towarzyszy.

Według starych pojęć przypomina to zwyczaje „pańszczyzny", ale nomenklatura sowiecka ocenia to jako wyzwolenie z eksploatacji burżuazyjnej...

Zdarzają się też wypadki nagłego zapotrzebowania rąk roboczych, do fabryk, instytucyj miejskich i t. d. Wówczas nadchodzi do zarządu wsi zapotrzebowanie na pewną liczbę robotnic. Dzieje się to w ten sposób, że do wsi przybywa delegat z upoważnieniem werbowania dziewcząt.

Ciekawe są dzieje wiejskiej dziewczyny Gruni, która nie opuściła okazji i zapisała się do „F. J. S.". Co to jest „F. J. S." dowiedziała się dopiero po przybyciu do Moskwy: „Fabryka Józefa Stalina". W fabryce „prorab" (istnieje i taki urząd) nazwał pogardliwie sprowadzone dziewczęta „kołchoznicami". Ulokowano je w brudnych zawszonych barakach i polecono im sprzątanie odpadków oraz śmieci.

„Kołchoznica" cieszy się w Moskwie najgorszą opinią — jest ośmieszana, pogardzana.

Grunia postanowiła uciec. Po dłuższych perypetiach ogłosiła się „stachanowską", pracowała ponad siły, wreszcie zachorowała na zapalenie płuc i po wielu innych przejściach objęła posadę pracownicy domowej. Odetchnęła z ulgą! Nareszcie miała czysty, ciepły kąt, jedzenia do syta, upominki za wierną pracę i dni wychodnie tak samo, jak w fabryce...

Jest to zwykły los wielu „stachanowek". Praca ponad siły rujnuje organizm. A i honory, jakie daje są złudne. Od czasu do czasu urządzane są uroczyste posiedzenia i na cześć kolejnej grupy „bohaterek" wygłasza się mowy, ofiaruje się im kwiaty... Po miesiącu nikt już o tych bohaterkach nie pamięta, nikt się nimi nie interesuje. Zresztą, przestały być bohaterkami — wyciśnięte cytryny. Praca ponad normę wyjaławia. Wnet zaczyna się niewypełnienie normy. Zarobki z 200—250 rubli za dwa tygodnie spadają do 80 a nawet do 60 rubli. Wówczas dziewczyna wyczerpana i zniechęcona znajduje wyjście: zamieszcza w dzienniku ogłoszenie, ofiaruje swe usługi w charakterze pracownicy domowej.

A. Petr.

TRYBUNA SPORTOWA

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI

Wobec sensacyjnego zwycięstwa Pogoni nad AKS. Cracovia prawie że zdobyła mistrzostwo Ligi. AKS. musiałby najbliższej niedzieli pokonać Wisłę w stosunku 11:0, a to mimo wszystko jest niemożliwe.

Utworzenie drużyn olimpijskich

Wczoraj odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym m. in. omawiano sprawę utworzenia drużyn olimpijskich we wszystkich działach sportów olimpijskich, przy czym sporty te, opierając się na obecnym ich poziomie u nas, podzielono na 3 grupy.

Do pierwszej grupy zaliczono te sporty, których obecny poziom pozwala oczekiwać przy odpowiednim przygotowaniu sukcesu na igrzyskach w Tokio. Do takich sportów zaliczono: lekkoatletykę, wioślarstwo, jeździectwo, piłkę nożną, szermierkę, strzelanie, boks, kajakarstwo (jedynki), pięciobój nowoczesny, ew. skoki narciarskie.

Do 2-ej grupy zaliczono sporty, których poziom obecny daje pewne nadzieje na sukces w Igrzyskach Olimpijskich, niezbyt jednak duże i które wobec tego obecnie mogłyby być brane w rachubę wówczas jedynie, gdyby Igrzyska odbywały się w Europie. Są to: gimnastyka kobieca, zabawy (walka francuska), hokej lodowy, biegi narciarskie, kolarstwo szosowe, koszykówka, łyżwiarstwo.

W 3-ciej grupie znalazły się te sporty, które mogłyby być brane pod rachubę wówczas jedynie, gdyby znacznie poprawiły swój obecny poziom. Są to: kolarstwo torowe, gimnastyka męska, pływanie i polo wodne, hokej na trawie, dźwiganie ciężarów, walki wolno-amer. i żeglarstwo.

—o—

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ

Korona—Wawel 1:1.
Makkabi—Zwierzyniecki KS 2:1.
Cracovia Ib—Grzegórzecki KS 2:0.
Wisła Ib—Olsza 2:2.
Podgórze—Nadwiślan 3:2.

KLASA A.

Garbarnia Ib—Czarni 2:1.
Kabel—Łagiewianka 6:1.

—o—

STRZELANINA PO MECZU ZS. CHEŁMEK—FABLOK 2:3

W Chrzanowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Okręgowej między ZS. Chełmek a Fablokiem. Mecz zakończył się niezasłużonym zwycięstwem Fabloku 3:2 (3:2).

Po meczu do odjeżdżającej drużyny oddano strzał rewolwerowy, od którego ranny został gracz Chełmka Czajor.

Zygzaki

KLER A RASIZM

Podobno grono wierzących katolików pochodzenia semickiego proponuje utworzenie z nich odrębnej gminy, obsługiwanej przez księży również pochodzenia żydowskiego.

Opierając się na studiach ś. p. Teodora Jeske-Choińskiego, przypominają oni, że księży takich znaleźć nie trudno. Istnieją np. trzy rodziny **Nowakowskich** — wszystkie krwi semickiej, — mianowicie:

w r. 1637 przyjął chrzest Jan Nowakowski, syn Abrahama i Reginy;

w r. 1760 — Piotr Nowakowski;

w r. 1765 neofita Franciszek Mateusz Nowakowski został nobilitowany.

Poza tym w r. 1845 niejaki Haskiel Silberberg, syn Abrahama i Frajdy z Rozenfeldów, przeszedłszy na łono kościoła katolickiego, zapisany został jako Henryk **Kaczyński.**

Projektowana nowa gmina katolików pochodzenia semickiego mogła by być oddana pod opiekę duszpasterza, należącego do jednej z tych rodzin.

* * *

Jest sobie taki zabawny „szmonces":

Sędzia: — Nazwisko świadka?

Świadek: — Abram Zylbersztajn.

Sędzia: — Zawód?

Świadek: — Handuję skórami.

Sędzia: — Wyznanie?

Świadek: — Teraz się pan sędzia zdziwi: katolik.

Opowiemy teraz historię bardzo po dobną:

Istnieje pismo „Mały Dziennik". Śmiało powiedzieć można: nie pismo, a świstek. Jeśli nie co gorszego. Świstek ten zajmuje się nałogowo kłamstwem, ordynarną demagogią, paskudnym szczuciem i innymi szkaradzieństwami. Krótko mówiąc — swołocz i kropka.

Gdzież to „pisemko" wychodzi?

Teraz się czytelnik zdziwi: w Paryżu. W Paryżu: „Le Petit Journal", po polsku Mały Dziennik — organ skrajnej reakcji... francuskiej.

(„Dziennik Ludowy").

Niemcy protestują
przeciwko książce polskiej

Niemiecki dziennik „Freie Presse", wychodzący w Łodzi, organ mniejszości niemieckiej w Polsce, zamieścił protest p. Konrada Ludwiga przeciwko książce Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego p. t. „Polonez-Deutsches Heim", której początek drukował się w niewychodzącym już dzienniku „Głos Powszechny", a całość ukazała się w Warszawie. Pan Ludwig imieniem mniejszości niemieckiej, zakłada protest przeciwko niektórym częściom tej powieści, która godzi w honor Niemców, jako lojalnych obywateli polskich. Jednocześnie autor potępia krytyków polskich, jak Adama Grzymałę - Siedleckiego, prof. Zygmunta Łempickiego i in., którzy nazwali książkę „Deutsches-Heim" pierwszej rangi i o dużym znaczeniu politycznym. Książka ta — zdaniem autora — zawiera jedynie niczym nieuzasadnione insynuacje pod adresem niemieckich współobywateli Rzplitej, które jednakże nie są w stanie dotknąć niemieckiej mniejszości, gdyż są z gruntu kłamliwe. Książka pp. Boguszewskiej i Kornackiego — kończy pan Ludwig — nie przynosi zaszczytu literaturze polskiej.

—o—

Najstarszy człowiek w Polsce

W okolicach Wernerowa na Wileńszczyźnie żyje niejaki Karol Kozłowski, liczący podobnoć 134 lat. Jest to czerstwy jeszcze staruszek chodzący „po proszonem". Jeżeli istotnie ma 134 lat, to jest najstarszym człowiekiem nie tylko w Polsce, ale chyba i w Europie.

Przy sposobności warto zaznaczyć, co następuje: Sądzono dawniej, że kiedyś, ludzie żyli bardzo długo i dochodzili do tak zwanych „matuzalemowych" lat. Tymczasem badania uczonych wykazują coś wręcz przeciwnego. Oto pewien uczony francuski przeprowadził badania na zachowanych szkieletach ludzkich z tak zwanej „Kamiennej" epoki, tj. z owych czasów kiedy ludzie nie znali jeszcze metali i posługiwali się rozmaitymi narzędziami sporządzonymi z kamienia. Otóż na 173 zbadanych szkieletach stwierdził zaledwie w 3 wypadkach wiek ponad 80 lat. W owej epoce kamiennej żyli ludzie przeciętnie 30 — lat. Dziś przeciętna długość życia wynosi 60 lat. Przyczyniają się do tego postępy medycyny, coraz powszechniejsza znajomość nakazów higieny i t. d.

BILANS BANKU POLSKIEGO
za III. dekadę października

Warszawa. — W trzeciej dekadzie października br. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 miln. zł do 432,8 miln. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,8 miln. zł do 36,0 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 20,5 miln. zł do 635,2 miln. zł, przy czym portfel wekslowy wzrósł o 15,2 miln. zł do 562,6 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 3,6 miln. zł do 46,5 mil. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 1,7 miln. zł do 26,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 90,6 miln. zł do 1,093.8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,80 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

KONTYNGENTY DLA POLSKI NA PRZYWÓZ PRZETWORÓW MIĘSNYCH DO ANGLII

Kontyngent na przywóz do Anglii bekonów, szynek itp. w okresie od 15 10. br. do 31. 12. 37 r. ustalony został dla Polski w wysokości 88,535 cwts. Łączny kontyngent na wszystkie kraje w tym okresie wynosi 1.113.653 cwts, przy czym Polska stoi na czwartym miejscu po Danii, Holandii i Stanach Zjednoczonych.

AMERYKA FILMUJE W POLSCE!

Onegdaj przyjechał samochodem z Paryża „Król tygodników dźwiękowych" — amerykański potentat filmowy Russel A. Muth — kierujący światową organizacją tygodników Fox Movietone News.

W ślad za nim za parę dni ma zjechać do Warszawy cała ekspedycja filmowa oraz kilka wozów dźwiękowych celem nakręcenia szeregu krótkometrażowych filmów o Polsce.

KĄCIK PRAKTYCZNY

CZY PANI WIE, ŻE...

...Zbliża się okres ostrej zimy, należy więc pomyśleć o zaopatrzeniu okien. Minęły już te czasy, kiedy okna „zabijano na mur" na całe pół roku i nie otwierano, aż dopiero wiosną. Obecnie każdy już wie o tym, że mieszkanie należy wietrzyć dwa razy dziennie, bez względu na pogodę i że wobec tego, okna powinny być tak opatrzone, aby można je było zawsze w razie potrzeby otworzyć. Najlepszym sposobem szczelnego zabezpieczenia jest obicie okna długimi filcowymi paskami, które przytwierdza się za pomocą pluskiewek do futryny, tak aby wolny bok paska wchodził w szpary pomiędzy zawiasami oraz u góry i na dole pomiędzy okno a futrynę. W ten sam sposób zabezpiecza się i drzwi wejściowe.

Pawilon Zimna na wystawie paryskiej

Powilon Zimna na wystawie paryskiej budzi ogromne zainteresowanie. Jest to duży trzypiętrowy budynek, uwieńczony tarasem z „Wieżą Śniegu", która posiada kształt szeregu ściętych odwróconych ostrosłupów, w których ukryte są wężownice chłodzone solanką. W ten sposób powierzchnia wieży jest stale pokryta grubą warstwą szronu. Solanka chłodzona jest w parowniku instalacji chłodniczej, umieszczonej w suterynach. Instalacja ta zawiera uruchomiane za leżnie od potrzeby sprężarki tłokowe i wirnikowe wszystkich firm francuskich, o wydajności począwszy od 10.000 frig/godz., a skończywszy na kilkuset tysiącach frig/godz. W ten sposób maszynownia „Wieży Śniegu" stanowi pokaz francuskiego przemysłu chłodniczego. Przy „Wieży Śniegu" specjalne wentylatory mają wyrzucać strumienie sztucznego śniegu; dla umożliwienia zlepienia się śniegu w płatki zostaje on silnie ochłodzony przy przepływie przez wymiennik o temperaturze powierzchni —50 stop. C., zasilany specjalną maszyną absorbcyjną systemu dra Masud. W samym Pawilonie Zimna w dziale dydaktycznym, na szeregu fotografii, makiet i modeli zobrazowano znaczenie chłodnictwa dla transportu artykułów żywności. Dalej firmy francuskie wystawiają sprężarki, silniki elektryczne, armaturę chłodniczą, szafki chłodnicze sprężarkowe i absorbcyjne, lodownie na lód suchy oraz lód zwykły itp. Reszta pawilonu zajęta jest przez stoiska z artykułami spożywczymi. Wykonane są także dostępne dla publiczności komory o sztucznie obniżonej temperaturze, krajobrazy zimowe itp.

Podróżny
(z Krasińskiego)

Arab jeden, gdy go noc w podróży
zapadła
Był dwa dni wśród stepu bez wody,
bez jadła
Postrzegł worek na drodze, wziął rozweselony
A w blasku gwiazd chcąc widzieć
czym był wypełniony
Jęknął i rzekł ze smutkiem:
Allahu jedyny, to jadło przecież
A nie karabiny!!!

Zaktualizował: **Hero.**

Taryfa towarowa polsko-węgierska
i polsko-jugosławiańska

W związku z niekorzystną sytuacją na rynku pasz i zapowiedzią poważniejszych transakcyj na import pasz do Polski, została opracowana bezpośrednia taryfa artykułowa polsko - węgierska. Wejście w życie tej taryfy przewiduje się na listopada br.

Z dniem 1 listopada weszła w życie taryfa towarowa polsko - jugosłowiańskiego związku kolejowego.

Taryfa ta jest wynikiem prac, mających na celu dalszą rozbudowę jej dla bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską i Jugosławią.

Kasacja w procesie
Lisa-Błońskiego

W głośnej sprawie sekretarza BB. w Lublinie Lisa - Błońskiego przeciwko mjr. Zajączkowskiemu, obrońcy tego ostatniego wnieśli skargę kasacyjną od wyroku sądu apel. w Lublinie.

Jak wiadomo, dwie instancje sądowe uznały za udowodnione wszystkie zarzuty, stawiane mjr. Zajączkowskiego Lisowi - Błońskiemu, z wyjątkiem zarzutu, że fałszywe zeznania Lisa- Błońskiego w sprawie Probego i Gruszki przyczyniły się do skazania ich na karę śmierci.

TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH

Kraków, Rynek Gł. 25. III. We środę dnia 10 bm. o godz. 19'30 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym Zebranie Sprawozdawcze delegatów Towarzystwa na IV Ogólnopolski Kongres Księgowych w Katowicach. Przemawiają kol. Eichhorn, Königsberger, dr Mandelbaum i in. Wstęp dla członków oraz wprowadzonych gości wolny.

Kupił za 6 złotych dolarówkę
która wygrała 5 tys. dolarów

Jeden z handełesów stanisławowskich kupił u pewnej wdowy stary płaszcz za 5 zł. Płaszcz ten sprzedał za 6 zł. Mozesowi D., który w czasie czyszczenia płaszcza znalazł. pod pod szewką kopertę, w której znajdowała się dolarówka. Mozes D. udał się do banku, gdzie mu oświadczono, że jeszcze przed 3 laty na dolarówkę padła wygrana w kwocie 5.000 dolarów.

SZKIEŁKA ODBLASKOWE NA ROWERACH

Warszawa, — Termin zaopatrzenia rowerów w szkiełka odblaskowe został przesunięty do 1 grudnia b. r. Zwraca się uwagę, że przy zaopatrywaniu się w szkiełko odblaskowe należy nabywać tylko takie szkiełko, które na oprawce posiada napis, że typ jego został zatwierdzony przez ministerstwo komunikacji.

POWSZECHNY ZWIĄZEK LEKARZY

Krakowski komitet organizacyjny dla utworzenia powszechnego związku lekarzy komunikuje:

W dniu 6 bm. odbyło się w Krakowie w sali Tow. Lekarskiego zebranie kilkudziesięciu delegatów - lekarzy z różnych ośrodków Polski, na którym uchwalono założenie powszechnego związku lekarzy.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.